

# Degenerado

## SUPERNOWOCZESNE SPOŁECZEŃSTWO

*Wszystkie postacie są fikcyjne, a ich rzekome podobieństwo z osobami rzeczywistymi całkowicie niezamierzone i przypadkowe.*

### Część trzecia - Przebudzenie

#### Rozdział pierwszy. Zjednoczeni

**San Antonio, 6 marca 1882 r.**

Był to czas, w którym Teksas powoli przebudzał się z lewackiej niewoli. Przez ulice San Antonio szli Young Kain, John Pinn, Zwinny Owczarek, Brave Pablo, Pat Łgający, Twardy Kamień, Marlon Grab i Michael Kreator. Później dołączyli jeszcze Zibi Nagroda, Kinga Śledziona i Fajowa Lasencja. Wznoszono okrzyki: „Precz z lewackim robactwem!”, „Precz z terrorem!”, „Precz z dyktaturą Czajnikowego!”. Do Teksasńczyków powoli przyłączali się mieszkańcy miasta, z czasem tworząc kilkutysięczny tłum. Iskłą, która wywołała wybuch, było wprowadzenie przez Czajnikowego prawa pierwszej nocy. Manifestacja została zaatakowana przez zomowców, wysłanych przez pułkownika Leśnego. Lecz tym razem zomowcy zostali odparci i to wyjątkowo krwawo.

Kiedy demonstranci opanowali ulice San Antonio, ich liczba urosła do kilkunastu tysięcy i stale się powiększała. Na czele pochodu szedł Young Kain, głosząc rewolucyjne hasła. Twierdząc, że tylko w zbrojny sposób można uwolnić Teksas od lewackiej dyktatury.

W pewnym momencie przed kilkunastotysięcznym tłumem ludzi stanęła Falująca Adrianna z Włoch.

**Falująca Adrianna:** Chcę wziąć w tym udział!

**Young Kain:** Nie musisz tego robić.

**Falująca Adrianna:** Ale ja chcę to zrobić, pozwólcie mi walczyć z niszczącą ludzi poprawnością polityczną.

**Kain:** Będziemy tym zaszczyceni.

Tuż obok Adrianny stanął francuski myśliciel Bezecny Alan, który kiedyś toczył z Licznikiem ostry ideologiczny spór. Licznik nawet drwił z niego („Przegrałeś, Alan”).

**Bezecny Alan:** Ja też chcę się do was przyłączyć.

**Kain:** Na pewno tego chcesz? Po stronie lewactwa występuje wielu Francuzów. Jeśli przystaniesz do nas, będziesz musiał walczyć z własnymi rodakami.

**Alan:** Chcę w tym uczestniczyć, bez względu na cenę.

**Zwinny Owczarek:** Powiedz mi, Alan, co stało się z pierwszą córą kościoła?

**Bezecny Alan:** Pierwsza córka kościoła się spedaliła!

Zapanowała grobowa cisza. Niektórzy myśleli, że Alan żartuje, lecz Francuz nie miał powodów do śmiechu. Mówił jak najbardziej serio.

**Young Kain:** Nie możemy zostać na terenie Teksasu. Musimy natychmiast ruszyć do Meksyku. Po drodze będziemy przyłączając chcących walczyć po naszej stronie ludzi.

**Falująca Adrianna:** A więc do Meksyku!

## Rozdział drugi. List do Katsumoto

**Monterrey, 19 marca 1882 r.**

Miesiąc później powstańcy dotarli do Monterrey. Dzięki dyplomatycznym zabiegom Kaina udało się pozyskać dla sprawy wielu Meksykanów. Young przekonał ich, że jak lewactwo i poprawność polityczna dotrze do Meksyku to ich los będzie przesądzony. Sprowadzono też spory transport broni z Kaliforni. Podczas gdy rebelianci rośli w siłę Kain wysłał list do Japonii. Jego adresatem był Katsumoto. Oto treść listu:

*„Wielce szanowny przywódco japońskich samurajów!*

*Sytuacja w której obecnie znajduje się Teksas zmusza mnie do napisania tego listu. Chciałbym żebyś wiedział, że nasz stan znajduje się pod prężaniem nieludzkiej dyktatury. Jest to dyktatura lewactwa i poprawności politycznej.*

*Wiem że te słowa niewiele Ci mówią, ale zapewniam że niosą ze sobą olbrzymie niebezpieczeństwo. Nie chcesz chyba żeby poprawność polityczna dopadła twoich, wychowanych w duchu kodeksu Bushido samurajów. Zapewniam że wtedy część z nich stanie się gejami, a jeszcze inna grupa transwestytami. Pozostali będą mieli tak osłabione morale, że nie będą w stanie żyć tak jak prawdziwi samuraje. W końcu dojdzie do tego że zostaniesz sam.*

*Niechybnie tak będzie, jeżeli my przegramy batalię o Teksas. Kiedy lewactwo umocni się w Teksasie, z czasem zacznie asymilować pozostałe stany Ameryki. Za jakiś czas zaatakuje też inne kraje, w tym i Japonię.*

*Dlatego proszę cię o to żebyście Ty i twoi samuraje wzięli udział w bitwie o Teksas. Od tego zależy nie tylko los Teksasu, czy los Japonii. Od tego zależy los całego świata. Jeśli z kolej kiedykolwiek Was zaatakuje lewactwo, nie pozostaniemy obojętni i pomożemy zgodnie z ideami solidarności.*

*Jeszcze raz proszę Cię o szlachetny Katsumoto, przybądź do Monterrey i walcz po naszej stronie*

*Z wyrazami szacunku*

*Były sędzia stanowy*

*Young Kain,,*

## Rozdział trzeci. Proroctwo Wyroczeni

**Jukatan, 2 kwietnia 1882 r.**

Young Kain musiał wiedzieć jaka przyszłość czeka Teksas. Dlatego wypłynął statkiem z Matamaros i korzystając z dobrej pogody szybko dotarł do Campeche. Pinn powiedział mu, że na Jukatanie przebywa człowiek, który ma bardzo wiele zdolności, wliczając w to zdolności spirytystyczne. Ten człowiek to Wyroczenia Teksasu. Wyroczenia miał swoich fanów na wszystkich kontynentach świata, ale miał też swoich oponentów. Krytycy Wyroczeni wprost zarzucali mu schizofrenię, ale nawet oni podkreślali jego wielką erudycję.

Wyroczenia swego czasu wiele medytował w Tybecie i Nepalu. Indiańscy szamani mówili o nim, że jego wiedza jest nieporównywalnie większa niż ich. Podobno Wyroczenia potrafił nawet przepowiadać przyszłość. Wszystko to chciał sprawdzić Young Kain.

W podróż Kain zabrał tylko dwudziestoosobową obstawę. Byli to ochotnicy z północnego Veracruz.

Widok potężnych murów obronnych robił wrażenie, ale Young nie zapomniał o tym po co przybył do Jukatana. Po wynajęciu koni szybko dotarli w okolice Chitzen Itza, a stamtąd do Grutas de Balankanche. Była to sieć jaskiń i właśnie w jednej z nich według słów Johna Pinna przebywał Wyroczenia Teksasu.

Kiedy Kain i jego ludzie znaleźli się przed wejściem do skomplikowanej sieci jaskiń sędzia nakazał reszcie, żeby została, a sam wszedł do środka. Grutas de Balankanche to była bardzo skomplikowana sieć podwodnych jezior. W takim miejscu jak to można było szukać kogoś nawet miesiąc nie mając żadnej gwarancji, że się go znajdzie. Jakież było zdziwienie Kaina gdy zaraz przy wejściu do jaskini ujrzał siedzącego przy ognisku Wyroczenię Teksasu!

**Wyroczenia:** Wiedziałem że przyjdiesz Young, usiądź ze mną przy ognisku.

**Kain:** Skąd wiedziałeś?

**Wyroczenia:** Są rzeczy na niebie i ziemi, które się nawet filozofom nie śniły.

Young bardzo uważnie przyglądał się Wyroczeni. Starzec miał zamknięte oczy. Sprawiał wrażenie nieobecnego. Kain strzelał kiedyś w Legionie Austin. Jego trenerem był wówczas właśnie Wyroczenia Teksasu. Jednak wiele czasu upłynęło od tamtego okresu. Young został sędzią stanowym, a Wyroczenia oddał się parapsychologii.

**Young Kain:** Powiedz mi jaka przyszłość czeka Teksas?

Na te słowa starzec otworzył powieki.

**Wyroczenia Teksasu:** Naprawdę chcesz wiedzieć, Young?

**Kain:** Muszę to wiedzieć.

**Wyroczenia:** Tedy siedź spokojnie i niech Cię nie zdziwi to co zaraz zobaczysz!

Starzec ponownie zamknął oczy i był jakby nieobecny.

Nagle w głębi jaskini pojawił się kuguar niosący w zębach upolowaną sarnę. Kain chciał chwycić za broń, lecz przypomniał sobie co powiedział do niego Wyroczenia i zachował spokój. Leśna Puma rzuciła Sarnę pod nogi Wyroczeni i wydała z siebie

charakterystyczny dla kotów dźwięk. Wyrocznia wyjął nóż i po chwili wyjął z ciała zwierzęcia jeszcze bijące serce. Starzec bardzo uważnie je oglądał.

**Kain:** Co widzisz starcze?

**Wyrocznia Teksasu** po długim namyśle: Degeneraci zostaną zniszczeni, utoną w morzu krwi. Jednak zanim to się stanie, Teksas będzie musiał poświęcić kwiat swojego narodu.

**Kain:** Co chcesz przez to powiedzieć!?

**Wyrocznia:** Spójrz w ognisko Kain, patrz bardzo uważnie!

Young spojrział w płomienie i po chwili ukazał mu się obraz z pola bitwy! Na jego oczach masowo ginęli młodzi ludzie w wieku około dwudziestu lat. Nagle obraz się rozmył i Young na powrót ujrzał płomienie.

Starzec zamknął powieki i pogrążył się w medytacjach. Kiedy Kain podniósł się z miejsca i ruszył do wyjścia, kuguar zastąpił mu drogę.

**Wyrocznia Teksasu:** Pamiętaj Young, kwiat i danina z krwi.

Po tych słowach Leśna Puma odbiegła do wnętrza jaskini, a Young wyszedł na zewnątrz. Po chwili dosiadł konia i wraz z towarzyszącymi mu Meksykanami ruszył w drogę powrotną.

## Rozdział czwarty. Powrót szeryfa

**San Francisco, 16 kwietnia**

Ralph-Finn z apatią spoglądał w okno. Jego humor znacznie się polepszył na widok Smukłej Sarny niosącej na rękach Ralpha juniora. Po chwili jednak wrócił stan przygnębienia. Jak zadra tkwiła w byłym szeryfie stanowym? Na pewno była to świadomość, że Teksas opanowali lewacy. Po ulicach panoszą się byli esbecy po społu z lewakami Czarnego Bloku. A on szeryf stanowy zamiast aresztować tych degeneratów tkwi tutaj w San Francisco, z dala od swoich rodzinnych stron.

Rozmyślenia szeryfa przerwał odgłos dzwoniącego telefonu.

**Ralph:** Słucham.

**Kain:** Cześć Ralph, co słysząc?

**Ralph:** Cześć, tkwię tutaj beczynnym w San Francisco. Rozpiera mnie chęć działania. Chęć wykopania tych szumowin z Teksasu.

**Kain:** Bardzo mnie to cieszy, bo mam dla ciebie bardzo konkretną propozycję.

**Ralph:** Co to za propozycja?

**Kain:** Chciałbym, żebyś objął dowodzenie nad naszą armią. Stacjonujemy w Monterey.

**Ralph:** Wspaniałe wiadomości! Czy jest was dużo?

**Kain:** Kilkadziesiąt tysięcy. Codziennie nasza armia rośnie w siłę. Kiedy przybywasz?

**Ralph:** Wyruszam natychmiast!!

## Rozdział piąty. Noc długich noży

**Austin, 17 kwietnia 1882 r.**

Jak to często bywa w obozie rządzącym po pewnym czasie zaczęło dochodzić do coraz wyraźniejszych tarć. Narastał konflikt pomiędzy homoseksualistami Saimona Germana i Boyloverami Johanna Boylovera. Boyloverzy byli w swych oczekiwaniach bardziej spolegliwi niż tzw. „agresywni geje”. Agresywni geje dążyli do całkowitego zdominowania życia publicznego i społecznego w Teksasie. W swoich dążeniach byli tak zaborczy, że wchodzili w konflikty nawet z lesbijkami. Natomiast boyloverzy dążyli do koegzystencji z resztą społeczeństwa. Chcieli mieć możliwość kolportowania pornografii dziecięcej i molestowania dzieci w ciszy gabinetów. Nie podobała im się agresywna polityka homoseksualistów.

To musiało prędzej czy później doprowadzić do otwartego konfliktu. Kiedy ów konflikt wybuchł geje i boyloverzy starli się pomiędzy sobą na ulicach Austin.

Te wydarzenia z dachu biblioteki publicznej obserwowali Archer Czajnikowy i Maurice Talleyrand.

**Talleyrand:** Co robimy Archer, po której stronie staniemy!?

Czajnikowy z namysłem wpatrywał się w walczących pomiędzy sobą degeneratów.

**Archer:** Pomóżmy Johannowi. Wyślij mu na pomoc bojówki Czarnego Bloku.

**Talleyrand:** Jesteś pewien? Wielu gejów zginie!

**Czajnikowy:** Wydadz rozkaz, niech Czarny Blok pomoże Johannowi.

Bitwa na ulicach Austin toczyła się z przewagą homoseksualistów. Walczono na noże. Umówiono się, że nie będzie żadnej broni palnej. Ale kiedy do walki wkroczył lewacki Czarny Blok, rozpoczęła się rzeź kochających inaczej. W krótkim czasie większość agresywnych homoseksualistów zginęła. Poległ też ich przywódca Saimon German.

**Talleyrand:** Archer, dlaczego nie pomogłeś Germanowi tylko Boyloverowi?

**Czajnikowy:** Lubię Johanna...

## **Rozdział szósty. Śniadanko u Tiffany'go**

**19 kwietnia 1882 r.**

Johann Boylover wyciągnął klucz i zdecydowanym ruchem otworzył drzwi do słynącej z przepychu willi Archera Czajnikowego. Tylko trzy osoby w Teksasie miały do niej klucz. Byli to Archer Czajnikowy, jego mąż Maurice Talleyrand i właśnie Boylover.

Johann był umówiony z Archerem i Radko na wspólne śniadanie. Mieli omówić aktualną sytuację w Teksasie i ustalić wspólną strategię działania.

Boylover otworzył drzwi i wnet poczuł się bardzo zakłopotany. Ujrzał jak Talleyrand najwyższej jakości sprzętem depiluje sobie tyłek. Na widok Johanna Maurice wyłączył maszynkę i zaczął podciągać do góry swoje jedwabne pończoszki. Lecz Talleyrand przerwał tę czynność zaintrygowany słowami gościa.

**Johann Boylover:** Niezły tyłek.

**Talleyrand:** Naprawdę tak uważasz?

**Boylover:** Jestem o tym przekonany.

**Talleyrand:** Archer nigdy mi tego nie powiedział

**Boylover:** Nie podgrzewanie ciepła domowego ogniska to największy błąd jaki mogą popełnić małżonkowie.

**Talleyrand:** Powiem Ci coś w tajemnicy, Johann. Archer chce, żebym poddał się operacji zmiany płci.

**Boylover:** Chce stracić taki tyłek!? Toż to szaleństwo!

**Talleyrand:** Też tak sędzę, Archer nie potrafi docenić tego co ma.

**Boylover:** Ja potrafiłbym to docenić.

**Talleyrand:** Twoje słowa są dla mnie jak balsam na ranę.

Gdzieś zza okna zaczęła płynąć muzyka - motyw przewodni z filmu "Śniadanie u Tiffanego"

**Boylover:**

*Tell me now, what's love is  
The holy war's built baricade  
Between our hearts  
Waiting for another day  
I'm praying for peace on earth  
But why would someone  
Believe in death not life*

**Talleyrand:**

*Here I am! I wait for your love!!!*

**Boylover:**

*Wait for your love!*

**Talleyrand:**

*Like an angel  
I save light in my heart*

Archer Czajnikowy bardzo zdenerwowany wszedł do swojej willi. Przed chwilą pokłócił się z pułkownikiem Leśnym o sposób w jaki mieli potraktować studenckie zamieszki w Austin. Archer forsował ideę spacyfikowania Uniwersytetu. Natomiast Leśny uparł się żeby ich inwigilować i dezintegrować.

**Czajnikowy:** Cholerny ubek! Ma obsesję na punkcie inwigilacji!

Zdenerwowany Archer szybko wbiegł po schodach i otworzył drzwi do swojej ekskluzywnej jadalni. To, co tam zastał sprawiło, że Archer stanął jak wryty!

Na kanapie gościnnej znajdowali się Johann Boylover z Radko Ryjnym i uprawiali sex. Jedwabne pończoszki Ryjnego były opuszczone na same kostki. Ale to wcale nie było dla Archera najgorsze. Najgorszy był widok piejącego z zachwytu Ryjnego, szamoczącego się w zmysłowej ekstazie. Jego lico w tym jednym momencie do złudzenia przypominała piękną twarz Audrey Hepburn.

Czajnikowy zdał sobie sprawę, że Radko nigdy tak nie krzyczał kiedy oni byli razem.

**Archer:** Co tu się dzieje do ciężkiej cholery!!!

Teraz dopiero Johann i Maurice zauważyli stojącego nad nimi Gubernatora. Archer patrzył z nienawiścią na Johanna Boylovera.

**Czajnikowy:**

*Mój przyjacielu byłeś mi naprawdę bliski!  
Mój przyjacielu zawsze byłeś mi jak brat!  
Dałem Ci wiarę dałem Ci spokój!  
Dałem gitarę dałem samochód!  
Męża nie dałem, męża wzięłeś sobie sam!!!*

**Talleyrand:** Archerze wybacz! To się stało tak nagle!

**Czajnikowy:** Nie dopuszczę do tego, żeby mój mąż mnie zdradzał!

**Talleyrand:** A Ty to niby co, lepszy jesteś!? Wiem o tym co wyprawiales z Cynthią Ligthing!

**Czajnikowy:** Wiedziałaś o tym!?

**Talleyrand:** Oczywiście! Ja wiem o wszystkim co dzieje się w Teksasie!

Czajnikowy z rezygnacją patrzył przed siebie. Świat, w który tak mocno wierzył, właśnie legł w gruzach. Bardzo powoli Archer odwrócił się i bez słowa skierował swoje kroki ku drzwiom. Jednak jak już do nich dotarł odwrócił się i jeszcze raz popatrzał na Johanna Boylovera. Mimo wszystko nadal miał do niego słabość...

## Rozdział siódmy. Pieśń homofoba

Na Uniwersytecie w Austin furrorę robił skomponowany przez Mata Marschala wiersz pt. „Pieśń Homofoba”. Utwór z miejsca stał się wielkim hitem i doczekał się także swojej wersji śpiewanej. Muzykę do słów Mata Marschala napisał Woj. Killer. Utwór był często śpiewany na studenckich imprezach i wykonywany na konkursach poezji śpiewanej, aż w końcu zainteresowały się nim władze uczelni.

**Pieśń homofoba**

*Ja nie jestem z tych wykształciuchów  
co prawdę mają w pogardzie  
brak mi tych lewackich odruchów  
taki ze mnie jest twardziel  
umysły wciąż zatruwacie  
chłonnych wiedzy studentów  
i jeszcze patriotów zgrywacie  
bando lewackich mentów  
preferowany przez was męski tył  
ohydny dla mnie jest  
to nicość przecież, marny pył  
pusty gejowski gest  
czy to jest taki straszny czyn  
podziwiać kobiece wdzięki  
a gdy do łoża mego przyjdzie gej  
odtrącenie jego ręki*

*chcecie stworzyć kult pederasty  
a ja nie chcę gejów czcić  
nie uczynicie ze mnie tolerasty  
nie mówcie mi jak żyć  
i gdy lewacy staną u bram  
zacznie się wielka draka  
mą bronią w walce będzie prawda  
a nie Wasza moralna kloaka*

## Rozdział ósmy. Godzina W

A) Czy naprawdę ktoś go okradł !???

Martin Kryształ siedział na korytarzu uniwersytetu w Austin i zamyślony wpatrywał się w ulicę. Od kilku miesięcy Martin prowadził swoje własne prywatne śledztwo. Śledztwo dotyczyło sprawy sprzed kilku lat kiedy to Farbowany Lisek twierdził wszem i wobec że został przez nieznaną sprawców okradziony.

Ale wszystko po kolei; kilka lat temu Lisek wygrał turniej w Nowym Jorku. Zaraz potem wrócił do Austin gdzie, jak twierdzi został okradziony na dworcu kolejowym.

Martinowi od samego początku cisnęły się na usta narzucające się pytania.

1) Po pierwsze, nie przez kogo Lis został okradziony, lecz czy w ogóle został okradziony!

2) Czy Lis wygrał turniej samodzielnie, czy też w kooperacji z zawiązaną podczas zawodów spółdzielnią?

3) Dlaczego Lis tuż po otrzymaniu pieniędzy nie wpłacił ich do banku. Zrobiłby to każdy trzeźwo myślący człowiek, a już na pewno szczególnie przewrażliwiony na punkcie swojej kasy Lisek.

4) Czy motywem kłamstwa, jakiego prawdopodobnie dopuścił się Lisek, była chęć uniknięcia zapłacenia w Teksasie podatku?

To tylko niektóre z cisnących się na usta pytań. Odpowiedź mogła być tylko jedna. Albo Lis rzeczywiście mówił prawdę i rzeczywiście został obrabowany. Albo łgał jak pies. Innych możliwości nie było. Intuicja mówiła Kryształowi, że raczej to drugie. Kiedy Martin nad tym wszystkim myślał, podszedł do niego Tekskański listonosz.

**Listonosz:** Martin Kryształ?

**Kryształ:** Tak.

**Listonosz:** Przesyłka dla pana, z Nowego Jorku. Proszę pokwitować.

**Martin:** Oczywiście.

Po tym jak listonosz oddalił się Martin zaczął pospiesznie otwierać kopertę. To co znalazł w środku niezmiernie go ucieszyło. Oto trzymał przed sobą dokument, ponad wszelką wątpliwość świadczący o tym, że Lis kłamał!!! Była to kopia wpłaty przez Farbowanego Lisa kwoty siedmiu i pół tysiąca \$ w dniu zakończenia turnieju w Nowym Jorku, w jednym z tamtejszych banków.



Martin czytał to wszystko naprawdę szczęśliwy. Intuicja kolejny raz go nie zawiodła. Teraz on obnaży całą obłudę Farbowanego Lisa, a Teksas pozna prawdę. Prawdę, która tak długo nie mogła ujrzeć światła dziennego.

B) Zbrodnia na Uniwersytecie w Austin!

Dobry humor Martina przerwał Andrew Gremlin, który zdyszany stanął przed Kryształem.

**Gremlin:** Zamordowali go!!!

**Kryształ:** Kogo!?

**Gremlin:** Mata Marschalla!

**Kryształ:** Kto!?

**Gremlin:** Lewacy na czele z naszym rektorem!

**Kryształ:** Nie wierzę, że Gregory Hałas brał w tym udział!

**Gremlin:** Mam kasetę, dokumentującą mord na Marshallu.

**Kryształ:** Chcę ją obejrzeć! Natychmiast!

Po chwili Gremlin za pomocą wytrycha otworzył salę kinową i obaj znaleźli się w środku.

**Gremlin:** Obejrzyj Martin jak lewacy zamordowali naszego kolegę!

Po chwili oczom Kryształa ukazał się przerażający widok. Przedstawiał on ciężko pobitego Mata Marschalla. Mat leżał na ziemi, a lewaccy wykładowcy obdzielali go potężnymi kopniakami. W końcu podszedł do niego rektor Uniwersytetu - Gregory Hałas i chwytając Mata za włosy wycodził mu do ucha.

**Gregory Hałas:** Jesteś niepoprawny politycznie Mat. Ja i moi przyjaciele jesteśmy z tego bardzo niezadowoleni. Właśnie przez takich oszołomów jak ty mam cały czas pełne ręce roboty. Więc dopiero jak wytępiimy tobie podobnych faszystów, nastanie na Uniwersytecie zgoda, pokój, tolerancja i poprawność polityczna. Z takimi jak ty Mat trzeba ostro, nie można okazać słabości.

Po tych słowach Gregory przydeptał ciało Marschalla nogą a jeden z lewaków podał mu proste, wiejskie widły.

**Gregory Hałas:** Giń prawicowy oszołomie!!!

Z całej siły rektor, aż po rękojeść wbił widły w bezbronne ciało swojego studenta. Przybijając go do podłogi.

**Martin Kryształ:** Zwołaj chłopaków, niech wyjdą na ulicę. Pomścimy śmierć Mata!

**Gremlin:** A ty gdzie idziesz!?

**Kryształ:** Idę skopać tyłek rektorowi!!!

Po tych słowach Martin schował kasetę do kurtki, zapiął pas kowbojski i ruszył przed siebie, kopniakiem otwierając drzwi. Po kilku minutach znajdował się już przed gabinetem rektora. Jego sekretarka zagroziła mu drogę.

**Sekretarka:** Rektor jest zajęty i nikogo nie przyjmuje.

**Kryształ:** Nic mnie to nie obchodzi! Muszę z nim porozmawiać!

**Sekretarka:** Nie przejdiesz przez te drzwi, Martin!

**Kryształ:** Chcesz się przekonać!?

**Sekretarka:** Czemu nie??

Swoje słowa kobieta poparła odchyleniem do tyłu marynarki. Oczom Martina ukazały się dwa colty, nad którymi jego przeciwniczka trzymała już ręce.

Kryształ nie miał żadnych skrupułów. Bardzo szybko wyciągnął broń i trafił sekretarkę trzykrotnie w brzuch. Ranna kobieta oburącz złapała się za niego i po chwili martwa legła na podłodze.

Martin minął jej ciało i kopniakiem otworzył drzwi gabinetu rektora.

**Gregory Hałas:** Czekałem na Ciebie, Martin, wejdź i nalej sobie drinka.

**Kryształ:** Miałbym pić z kimś takim jak Ty!? Jesteś zabójcą Mata Marschalla!

Rektor: Kto naopowiadał Ci takich bzdur!?

Martin podszedł do odtwarzacza video i włożył do niego kasetę. Gdy rektor ujrzał siebie jak zabija Mata, zmienił całkowicie koncepcję rozmowy.

**Gregory Hałas:** Pewnie wydaje Ci się Martin, że jestem mordercą?

**Kryształ:** A czy jest inaczej?

**Gregory Hałas:** Łatwo Ci oceniać i krytykować władze uczelni, bo nie czujesz tego co my. Nie czujesz odpowiedzialności za Uniwersytet i za poprawność polityczną.

**Kryształ:** A czy to musi iść ze sobą w parze?

**Hałas:** Moim zadaniem jest bronić Uniwersytetu przed oszołomami, faszystami, ksenofobami i rasistami.

**Kryształ:** Czyli mieszasz do nauki politykę, a tego nie powinno się robić. Twoja funkcja powinna być apolityczna.

**Hałas:** Jeśli ja nie utrzymam tutaj porządku, to nikt tego nie zrobi. Muszę zapobiec prześladowaniom, rozliczeniom, lustracji na uczelni.

**Kryształ:** I dlatego trzymasz tutaj byłych informatorów SB, lewaków i kłamców lustracyjnych. To jest ten sens twoich działań!?

**Hałas:** Każdy robi to co uważa za słuszne.

**Kryształ:** Ale tobie nie wolno angażować się w politykę, a tym bardziej promować lewacką indoktrynację!

**Hałas:** Nie będziesz mnie gówniarzu pouczał co mam robić! To jest mój Uniwersytet i ja o tym decyduję!

**Kryształ:** Już nie! Zamordowałeś Mata Marschalla i jesteś skończony jako rektor tej uczelni!

**Hałas:** I co mi zrobisz? Zastrzelisz mnie?

**Kryształ:** Zrobię coś o wiele bardziej pożytecznego. Teraz wyjdiesz do studentów i powiesz im, dlaczego zamordowałeś Mata Marschalla. Powiesz im też, że na Uniwersytecie od lat uprawia się lewacką propagandę i że jest to szkodliwe dla młodego człowieka.

**Hałas:** Zwariowałeś!?

**Kryształ:** Bynajmniej, w końcu studenci poznają prawdę o lewackiej indoktrynacji sianej w murach tej uczelni.

**Hałas:** Niech Ci będzie Kryształ, tylko narzucę na siebie marynarke.

**Kryształ:** W porządku, Gregory.

Martin nie zdążył zareagować, gdy rektor wyciągnął z kieszeni cyjanek i włożył go sobie do ust.

**Kryształ:** Dlaczego nie chciałeś powiedzieć studentom prawdy?

**Hałas:** Wyklęty powstań ludu ziemi, powstańcie których dręczy głód.

Martin podbiegł do leżącego na ziemi rektora i chwycił go za koszulę przy szyi.

**Kryształ:** Dlaczego promowałeś lewactwo na tym Uniwersytecie!? Gadaj Gregory! Dlaczego!?

**Hałas:** Bój to jest nasz ostatni...

Po wypowiedzeniu tych słów rektor Uniwersytetu w Austin zmarł.

C) Godzina W!

Przed uczelnią zgromadził się kilkutyśięczny tłum studentów i niecierpliwie czekał na rozwój wydarzeń. Ci młodzi ludzie mieli w sobie siłę i energię do tego, żeby zmieniać otaczający ich świat. W szczególności wtedy jeśli otaczająca ich rzeczywistość była trudna do zaakceptowania.

**Gremlin:** Patrzcie! Kryształ pojawił się w oknie gabinetu rektora!

**Martin Kryształ:** Przyjaciele! Zgromadziliśmy się tu żeby wyrazić swój protest przeciwko zamordowaniu jednego z naszych kolegów, Mata Marschalla!

**Tłum:** Kto zabił Mata!?

**Kryształ:** Mat został zamordowany przez grupę lewackich wykładowców! Jestem w posiadaniu kasety, na której widać jak rektor naszego Uniwersytetu własnoręcznie wbija widły w umęczone ciało naszego kolegi!

**Tłum:** Pomścić Mata!!! Śmierć gubernatorowi i jego lewackim klakierom!!!

**Kryształ:** Chciałem Was poinformować, że rektor nie żyje, popełnił samobójstwo.

**Tłum:** Miał chociaż tyle honoru.

**Kryształ:** Nie do końca tak było. Chciałem, żeby osobiście powiedział Wam całą prawdę o naszym Uniwersytecie. Ale on wolał od tego samobójczą śmierć.

**Tłum:** Więc powiedz nam, Martin, prawdę o naszej uczelni! Powiedz nam co mamy robić!?

**Kryształ:** Dość już indoktrynacji politycznej na naszym Uniwersytecie!!!

Głośne oklaski licznie zgromadzonych rówieśników zachęciły Martina do kontynuowania swojej wypowiedzi.

**Kryształ:** Nauka tak, indoktrynacja polityczna nie!!! Nie pozwolimy upolitycznić naszego Uniwersytetu i pogрузić go w mrokach lewactwa!!!

Jakim prawem pozwala się lewakom swobodnie sączyć młodzieży jad poprawności politycznej i kult marksizmu!? Musimy położyć temu kres!

Jakim prawem na naszej uczelni grasują lewacy, tajni współpracownicy SB i kłamcy lustracyjni. Czy tak powinna wyglądać prawdziwa edukacja!?!?

Przyjaciele, nie możemy tego dłużej tolerować! Wzywam wszystkich studentów do powstania przeciw totalitarnemu reżimowi Czajnikowego i przeciw lewackiej dyktaturze panującej na naszej uczelni.

Tuż obok Kryształa pojawił się znany socjolog Tom Żuk.

**Tom Żuk:** Popieram Wasze dążenia chłopcy! Tak jak Wy nie mogę dłużej tolerować lewaków wśród wykładowców naszego Uniwersytetu. Chwyćmy za broń!

**Kryształ:** Przyjaciele na Arsenał! A potem do Meksyku, dołączymy do wojsk powstańców i pokonamy dławiącego nasze obywatelskie prawa lewackiego oprawcę!

Odpowiedział mu entuzjastyczny wrzask tysiąca gardeł. Z impetem tłum ruszył na Arsenał zdobyć broń. Nie było siły zdolnej ich powstrzymać...

## Rozdział dziewiąty. Flaga wschodzącego słońca

**Matamaros, 24 kwietnia 1882 r.**

Ralph-Finn i Young Kain stali nad wysokim urwiskiem, skąd mieli wspaniałą widok na Zatokę Meksykańską. Kain przez lornetkę lustrował niespokojne wody zatoki.

**Ralph-Finn:** Na kogo czekamy, Young, jesteś dzisiaj bardzo tajemniczy.

**Kain:** Nie wiem, czy w ogóle przybędzie, może rzeczywiście tylko tracimy czas.

**Ralph:** Powiedz chociaż, kogo wypatrujemy.

W tym momencie Young zauważył okręt, zmierzający w stronę brzegu.

**Kain:** Widzę jakiś statek!

**Ralph:** Może to lewackie posiłki z Europy?

Sędzia wyregulował ostrość tak by móc zidentyfikować flagę.

**Kain:** Widzę flagę! Jest, jednak przybył!

**Ralph:** Ale kto!?

**Kain:** Sam zobacz.

Szeryf podniósł do oczu lornetkę i spojrzał przez nią na okręt, jego uwagę przykuła wspomniana przez Kaina flaga. Była to flaga wschodzącego słońca...

## Rozdział dziesiąty. Przed Burzą

**Piedras Negras, 26 kwietnia 1882 r.**

Kiedy walna bitwa pomiędzy lewakami i ich oponentami była nieuchronna obie strony postanowiły się spotkać, żeby omówić jej warunki. Do spotkania doszło w położonym nad Rio Grande Piedras Negras.

Lewaków reprezentowali: Archer Czajnikowy, Maurice Talleyrand, Josef Mengeles, Stanley Ryjny i pułkownik Leśny. W skład delegacji rebeliantów weszli Young Kain, Zwiny Owczarek, Marlon Grab, Twardy Kamień i John Pinn.

Chcąc wyeliminować z walki doskonale strzelających Tekszańskich strzelców obóz rządzący zaproponował walkę wyłącznie na białą broń. Jak się później miało okazać nie było to najszcześniejsze pociągnięcie.

Archer pojawił się na negocjacjach w towarzystwie skąpo ubranej i obnoszącej się ze swym seksapilem Lory Kupczyc.

**Pułkownik Leśny:** Tak jak wcześniej uzgodniliśmy, panowie. Żadnych coltów i armat, walczymy tylko na białą broń.

**Kamień:** Ale średniowieczny topór jest dozwolony?

**Mengeles:** Dozwolony jest każdy rodzaj białej broni.

**Kain:** Powołajmy wspólną komisję, która zajmie się składowaniem karabinów i rewolwerów, a następnie wywiezie je z Teksasu.

**Czajnikowy:** Zgoda.

**Marlon Grab:** Zbliża się twój koniec Archer. Przez długi czas oscylowałeś na granicy pedofilii!

**Czajnikowy:** Ale nie przekroczyłem jej!

**Grab:** Nie wiadomo, to już musieliby stwierdzić niezależni eksperci!

**Archer:** Kto miałby ich powołać!?

**Grab:** Na pewno nie Ty.

**Archer:** Dzień, w którym ujrzę w końcu twoje zwłoki, będzie jednym z najpiękniejszych dni w moim życiu!

**Grab:** Znajdę cię, na polu bitwy.

**Kain:** Mam nadzieję że dotrzymacie warunków tego dżentelmeńskiego porozumienia. Żegnam panów.

**Talleyrand:** Jeżeli ktoś miałby złamać umowę to tylko wy.

**Zwinny Owczarek:** Jesteś gnojem, Talleyrand! Gnojem w jedwabnych pończoszkach!

**Czajnikowy:** Wszystko zostało już powiedziane, nie przedłużajmy już tej rozmowy.

**John Pinn:** Spotkamy się na polu bitwy.

Po tym jak rebelianci wyszli z namiotu do Czajnikowego podszedł Tad z Mazowsza.

**Tad:** Ja i moi demokraci popieramy Cię, Archerze.

**Czajnikowy:** Tacy z Was demokraci jak ze mnie zakonnica! Banda lewaków, masonów i sprzedawczyków, to wszystko czym jesteście!

Tad z Mazowsza ze zdziwieniem popatrzał na Archera.

**Czajnikowy:** Ale i tak Cię lubię Tad, dzięki że przybyliście.

Chwilę potem do Czajnikowego podszedł Josef Mengeles.

**Mengeles:** Mam odtrutkę.

**Archer:** Ale nie dwie, ale trzy odtrutki?

**Josef:** Tak jak się umawialiśmy, wprowadziłem poprawki.

**Archer:** Co zrobiłeś z laboratorium?

**Josef:** Spaliłem, nie jest już nam potrzebne.

**Archer:** Dobra robota, Josef! Daj mi te odtrutki.

Doktor wręczył je Archerowi.

**Josef:** Przepustka do nowego życia.

Maurice i Johann głęboko patrzyli sobie w oczy. Najwyraźniej pomiędzy nimi nadal coś iskrzyło.

**Czajnikowy:** Chłopaki, mam dla was odtrutki.

**Boylover:** Ale przecież ja nie jestem zarażony wirusem.

**Czajnikowy:** To ci się tylko tak wydaje. Przecież sam widziałem, co wyczyniałeś z moim mężem.

**Johann:** To twój mąż jest zarażony?

**Archer:** Już od dawna.

**Johann:** Maurice, ty draniu! Nic mi nie powiedziałaś!

**Maurice:** Nie pytałeś.

**Archer:** Dobra, nie kłóćcie się. Zażyjcie odtrutkę i wszystko będzie w porządku.

Po chwili Archer, Maurice i Johann wstrzyknęli sobie lek.

**Stanley Ryjny:** Przepraszam panowie, chciałbym pomówić ze swoim synem.

**Archer:** Oczywiście Stanley.

**Stanley Ryjny:** Chciałbym żebyś wiedział, synu, że nie trzeba nosić munduru żeby być rasowym esbekiem. Ty jesteś nim w większym stopniu niż wielu oficerów i tajniaków. Chciałbym żebyś wiedział, synu, jak bardzo jestem z ciebie dumny.

**Talleyrand:** Dziękuję ci ojczu. Nawet nie wiesz jak wiele dla mnie znaczą te słowa...

## Rozdział jedenasty. Nowa Era

### Okolice Kingsville

**Czajnikowy:** I siódmy anioł powiedział. Tak na marginesie, nie wiem czy wiecie, że siódmy anioł był gejem?

**John Trawa:** Tak, a Kopernik była kobietą. Znamy te bajeczki na pamięć, Archer. Powiedz nam lepiej co mamy robić!?

**Archer:** Jak to co!? Walczyć o nowy lepszy świat. Ta bitwa to będzie początek nowej ery, ery mniejszości seksualnych. Ery, w której nikt nie będzie wykluczony. Wiecie jak liczą czas? Nie muszę Wam tłumaczyć. Od dzisiaj będą liczyć czas od momentu tej właśnie bitwy. Jeśli pokonamy rebeliantów to zasymilujemy w krótkim czasie pozostałe Stany Ameryki. I w niedługim czasie połączymy się z naszymi przyjaciółmi z Europy. Na drodze stoi nam garstka zacofanych przedstawicieli ciemnogrodu. Pokonajmy ich i zbudujemy nowy świat!

**Ingrid Lesb:** Nowy Wspaniały Świat- Aldousa Huxleya!

**Archer:** Po części tak, ale jego ostateczny kształt ja sam będę moderował. Podnieście swe miecze! Walczmy o nowy świat! O supernowoczesne społeczeństwo!

Wszyscy unieśli swoje miecze do góry. Nie trzeba ich było motywować. Lewacy doskonale sobie zdawali sprawę z tego o co walczą...

## Rozdział dwunasty. Lewacki okręt liniowy

**Zatoka Meksykańska, 1 maja 1882 r.**

Na wody Zatoki Meksykańskiej wpłynął lewacki okręt liniowy i zajął pozycję nieopodal Kingsville.

Uzbrojony w potężną artylerię statek czekał tylko na sygnał do otwarcia ognia. Dowódca okrętu kapitan Ginter Glass stał na mostku i nabijał swoją fajkę. Zgodnie z ustaleniami Ginter czekał na telefon od dowództwa lewaków. Po otrzymaniu rozkazu Glass miał położyć ścianę ognia na pozycje rebeliantów. Użycie tego na wskroś nowoczesnego okrętu miało przechylić szalę zwycięstwa na rzecz degeneratów.

Kiedy Ginter kończył nabijanie fajki, pojawił się przed nim młody Teksasczyk i przystawił mu pistolet do brzucha.

**Martin Kryształ:** Tylko żadnych sztuczek, Ginter! Wchodzimy do środka!

Glass posłusznie wykonał polecenie i po chwili obaj znaleźli się wewnątrz. Martin zaryglował za sobą drzwi.

**Kryształ:** Mów, Glass, po co ten okręt wpłynął do zatoki!?

Ginter zaciągnął się fajką i bez pośpiechu wypuścił powietrze.

**Glass:** Jesteś chyba inteligentny, więc mam nadzieję, że nie muszę odpowiadać na to pytanie.

**Kryształ:** Jesteś podłą kreaturą, Glass. Nie do wiary, jak ktoś taki jak ty mógł otrzymać nagrodę nobla!

**Ginter:** Tylko lewak doceni lewaka.

**Kryształ:** Co chcesz przez to powiedzieć?

**Glass:** Dokładnie to co słyszałeś. Mogłem otrzymać tę nagrodę dlatego, że nagrodzili mnie lewacy.

**Kryształ:** Zaraz, zaraz, czy chcesz przez to powiedzieć, że nagroda nobla została upolityczniona!?

**Glass:** Młody człowieku, wszystko co robią ludzie jest upolitycznione.

**Kryształ:** Ale tak nie powinno być! Przynajmniej jeśli chodzi o tę nagrodę. Nie powinno się do tego mieszać polityki.

**Glass:** Po co właściwie przyszedłeś chłopcze, czego chcesz?

**Kryształ:** Chciałem ci powiedzieć, Glass, że jesteś podłą kanalią!

**Glass:** To już słyszałem. Jeśli nie masz mi nic więcej do powiedzenia, to żegnam.

**Kryształ:** Nie tak szybko, Glass! Napisałeś w jednej ze swoich książek o obrońcach Poczty Gnackiej.

**Glass:** Widzę że czytujesz moje książki chłopcze.

**Kryształ:** Mylisz się, Ginter, czytałem tylko tę jedną.

**Glass:** I co, podobała ci się?

**Kryształ:** Twoja książka to dno Ginter, ale najbardziej zainteresował mnie fragment, w którym kpisz i obrażasz dzielnych obrońców Poczty Gnackiej. Mam dla ciebie bardzo nieprzyjemną wiadomość Glass, mój dziadek walczył i zginął w obronie tej poczty!

Po usłyszeniu tych słów Ginter zbladł i odłożył fajkę na stolik.

**Kryształ:** Chciałem się upewnić, Glass, czy nadal podtrzymujesz to co napisałeś!?

**Glass:** Co do słowa!

**Kryształ:** Koniecznie chciałem to usłyszeć zanim rozwalę Ci łeb!

Martin wycelował rewolwer w Gintera.

**Glass:** Strzelaj chłopcze, wyświadcysz mi tylko przysługę! Taki lewak jak ja nie może marzyć o piękniejszej śmierci, niż z ręki jakiegoś oszołoma. To uwiarygodni wszystko co dotychczas napisałem. Stanę się legendą! Tak, po śmierci stanę się o wiele potężniejszy niż za życia! A ty staniesz się synonimem zacofania, ksenofobii i nawet faszyzmu. Zabawne, co?

**Kryształ:** Ty pieprzony lewaku!

**Glass:** Czuję, jak narasta w tobie nienawiść! Daj upust swej żądzy zemsty! Wtedy ja odniosę ostateczny triumf nad moimi przeciwnikami. Naciśnij na spust!

Kryształ stał z zaciśniętymi zębami. Chciał pomścić znieważenie swojego dziadka, ale wiedział, że jak strzeli, to Glass wygra.

**Ginter Glass:** Pomogę ci chłopcze.

Ginter podszedł bardzo blisko Martina i przystawił sobie jego pistolet do skroni.

**Glass:** I co zrobisz chłopcze?

**Kryształ:** Aaaaaaaaaaaa!!!

Martin schował rewolwer i zrezygnowany opadł na krzesło.

**Glass:** Dobra decyzja, chłopcze, gdybyś mnie zastrzelił, to ja bym wygrał!

**Kryształ:** Chcę żebyś zapłacił za epitety pod adresem obrońców poczty.

**Glass:** Nie warto patrzeć w przeszłość. Trzeba patrzeć w przyszłość. Słyszałem od Ryjnego, że były kiedyś w tobie pokłady lewactwa.

**Kryształ:** Na szczęście przejrzałem na oczy i dziś walczę przeciwko lewacom.

**Glass:** Czy nie chciałeś kiedyś zbudować czegoś nowego? Czuć w sobie moc tworzenia, równą bogom?

**Kryształ:** Dlaczego zadajesz to pytania Ginter?

**Glass:** Bo dziś masz szansę stać się równym stwórcy! Za jakiś czas zadzwoni do mnie Radko Ryjny.

**Kryształ:** Chyba Maurice Talleyrand?



**Glass:** Wszystko jedno. Zadzwoń po to, żebym wydał rozkaz otwarcia ognia. Mój okręt zniszczy rebeliantów, a ja pozwolę tobie wydać ten rozkaz. Stań obok mnie, Martin i raz na zawsze zniszczmy rebeliantów. Wtedy nastanie pokój i demokracja.

**Kryształ:** I poprawność polityczna.

**Glass:** I poprawność. Ofiaruję ci moc tworzenia! Ja i ty wprowadzimy na ziemi nowy porządek. Porządek oparty na lewactwie i poprawności politycznej. Co ty na to chłopcze?

**Kryształ:** A co z tysiącami ludzi, którzy muszą zginąć, żeby mogło zapanować lewactwo?

**Glass:** Rewolucja potrzebuje ofiar.

**Kryształ:** Tam są studenci, moi koledzy z Uniwersytetu!

**Glass:** Pokaż że jesteś silny! Twoje słabości nie mogą stanąć na drodze ku twojej wielkości!

**Kryształ:** Chcesz żebym zamordował swoich kolegów!?

**Glass:** Stary człowiek odchodzi w niebyt, ale rodzi się nowy! Obleczony w siłę i moc! Nie będą go krępować żadne słabości i zasady moralne. Nowy potężny człowiek. Człowiek taki jak ty Martin!

Po tych słowach rozległ się dźwięk dzwoniącego telefonu...

## Rozdział trzynasty. Teksańskie Termopile

Twardy Kamień podniósł lornetkę do oczu i szczegółowo lustrował wąwóz. Było to jedyne możliwe przejście dla armii na przestrzeni wielu kilometrów. Zadaniem Kamienia było powstrzymanie w tym wąwozie elitarniej Belgijskiej dywizji pedofili. Ta na wskroś nowoczesna jednostka, mająca praktycznie nieograniczone możliwości finansowe mogła przesądzić o losach bitwy. Dodatkowo dywizja została wzmocniona europejskim pułkiem nekrofilii. Na czele belgijskiej dywizji stał generał Karl Zły Dotyk, a pułkiem nekrofilii dowodził major Kurt Lokiz. To te siły musiał powstrzymać Kamień i nie dopuścić by wzięły udział w bitwie. Belgijscy dowódcy dysponowali czterdziestoma tysiącami ludzi, pułk liczył kolejne cztery tysiące. Przeciwno tym siłom Kamień mógł wystawić jedynie jedenaście tysięcy ludzi, ale dobrze ufortyfikowanych i okopanych. Na nieszczęście dla obrońców broń palna była w tej bitwie zakazana.

Nagle Kamień ujrzał swoich przeciwników. Powoli nie śpiesząc się wchodzili do wąwozu. Doskonale uzbrojeni i wyekwipowani, stanowili wzór świetnie zorganizowanej armii.

**Twardy Kamień:** Zająć pozycje bojowe!

Po dwóch godzinach nieprzyjacieli przeorganizował już swoje siły, przygotowując się do ataku. Gdy Kamień wyregulował ostrość, jego oczom ukazał się potworny widok! Oto na jego oczach belgijscy pedofile gwałcili dzieci w wieku około ośmiu lat. Wielu z nich tuż po załatwieniu swojej potrzeby seksualnej cynicznie się śmiało i popijało piwo. Mało tego, tuż po tym jak już dzieci zostały wykorzystane, zostały przez oprawców zastrzelone! Potem zjawili się żołnierze majora Lokiza i wykorzystali sponiewierane zwłoki nieszczęśnych dzieci!

Obserwujący to wszystko Kamień zdał sobie sprawę, że walczy nie z ludźmi, lecz ze zwierzętami!

Zrozumiał, że jeśli jest na świecie coś za co warto oddać życie, to jest to właśnie powstrzymanie tych bestii.

Zanim doszło do walki, obaj dowódcy przemówili do swoich żołnierzy. W imieniu belgijskich pedofili i międzynarodowych nekrofilów przemówił Karl Zły Dotyk.

**Karl Zły Dotyk:** Żołnierze! Naszym zadaniem jest przebić się przez siły wroga, broniące wyjścia z tego wąwozu. Gdy już połączymy się z naszymi głównymi siłami, to nic nie powstrzyma nas w zniszczeniu nieprzyjaciela. Nie musimy chyba wszystkim tłumaczyć co oznacza dla nas zwycięstwo w tej bitwie!?

Przyjaciele, jeśli zwyciężymy w tej bitwie, to nie będziemy już wykluczeni! W Teksasie będziemy traktowani tak samo jak wszyscy pozostali członkowie społeczeństwa, a nawet lepiej! Więc walczmy za nowy, lepszy świat! Świat, w którym tacy jak my zostaną w końcu zaakceptowani!

Żołnierze zareagowali na słowa swojego dowódcy niezwykle spontanicznie.

**Żołnierze:** Huraaaaaaaaaaaaa!!!!!!!

Kilka kilometrów dalej swoich żołnierzy do walki zagrzewał Twardy Kamień.

**Kamień:** Przyjaciele, myślę, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, o co walczymy! Naszym zadaniem jest obrona tego wąskiego wyjścia z wąwozu. Lecz naszym przeciwnikiem nie są ludzie! Nie, to zwierzęta!!! Na własne oczy widziałem jak belgijscy pedofile zgwałcili i zamordowali Tekszańskie dzieci, a nekrofile jeszcze sprofanowali ich zwłoki! Musimy powstrzymać te zwierzęta. Miejmy świadomość, że jak ich nie powstrzymamy, oni zrobią to samo z Waszymi dziećmi. Jeżeli oni zwyciężą, świat na zawsze pograży się w lewactwie i poprawności politycznej. Nastaną czasy, w których nikt nie będzie współczuł ofierze, tylko gwałcielowi czy pedofilowi. To on będzie głównym pokrzywdzonym, a nie ofiara tego plugawego czynu. Musimy się temu przeciwstawić. Jeśli trzeba będzie poświęcić życie, żeby powstrzymać to robactwo - uczynimy to! Niech każdy walczy ze zdwojoną siłą! Pamiętajcie, naszymi wrogami nie są ludzie, nie są też zwierzęta, bo żadne zwierze tak nie postępuje. To zdegenerowane, człowiekopodobne istoty, które musimy zabić, bo inaczej one zabiją nas.

Gdy Kamień skończył przemówienie zapanowała wymowna cisza.

**Twardy Kamień:** Zająć pozycję i czekać na nieprzyjaciela!

Oddziały pedofilsko-nekrofilskie zbliżyły się na odległość stu kroków gdy Tekszańscy łucznicy zaczęli strzelać. Natychmiast kilkunastu belgów zostało przeszytych strzałami.

**Kurt Zwyródnialec:** Osłona z tarcz!

Zasłaniając się tarczami lewakopodobne stwory zbliżały się do Tekszańskich pozycji.

**Kurt Zwyródnialec:** Atakować!

**Kamień:** Utworzyć ścianę z tarcz!

Na ten rozkaz Tekszańscy ustawili linię z ciężkich dwumetrowych tarcz, natomiast łucznicy z góry razili pozycje wroga celnym ogniem zadając mu ciężkie straty. Tuż za walczącymi na pierwszej linii pikienierami stali kolejni i w razie śmierci któregoś z nich,

natychmiast zajmowali jego pozycję. Mimo szaleńczych, lewackich ataków mur z Teksańskich tarcz nie drgnął nawet o milimetr. Widząc ciężkie straty jakie ponosi jego wojsko Kurt Zwyrrodnialec postanowił wprowadzić rydwany bojowe.

**Kurt Zwyrrodnialec:** Niech atakują rydwany! Piechota zwolnić dla nich miejsce!

Do ataku ruszyły uzbrojone w ostrza o metrowej długości rydwany bojowe.

**Kurt Zwyrrodnialec:** Łucznicy związać nieprzyjaciela ogniem!

Pedofilscy łucznicy rozpoczęli ostrzał, dając tym samym na pewien czas osłonę atakującym rydwanom. Gdyż ich Teksańscy odpowiednicy musieli na ten ostrzał odpowiedzieć. Nawiązała się regularna wymiana ognia pomiędzy łucznikami obu stron, a w tym czasie rydwany rozpoczęły atak.

**Kurt Zwyrrodnialec:** Piechota, czekać na sygnał do ataku!

Pierwszy atak rydwanów, w sile dwudziestu wozów został jeszcze odparty. Lecz drugi uczynił ogromne spustoszenie w obozie Teksańczyków, łamiąc ich szyk.

**Kurt Zwyrrodnialec:** Wnikać w pozycję nieprzyjaciela!

Utrzymanie zwartego szyku bojowego stało się już niemożliwe.

**Twardy Kamień:** Wszyscy odwrót! Formować drugą linię obrony!

Nastąpił doskonale zorganizowany, szybki odwrót, a sto metrów dalej obrońcy utworzyli drugi, tym razem węższy szyk obronny. Minus tego manewru polegał na tym, że Teksańczycy mieli teraz dużo mniej miejsca do przeorganizowania obrony.

**Kurt Zwyrrodnialec:** Cofnąć się, niech rydwany znowu atakują!

Pośpiesznie rydwany ponownie zaatakowały, lecz tuż przed pozycjami obrońców natrafiły na zamaskowane doły. Wywróciło się kilka atakujących rydwanów. Zza muru z tarcz błyskawicznie wyskoczyli Teksańczycy zabijając załogi rydwanów, a same rydwany podpalając. W ten sposób ofensywne możliwości wroga zostały zredukowane o kilka pojazdów. Po zakończeniu tego wypadu Teksańscy żołnierze szybko wrócili za bezpieczny mur z tarcz.

**Kurt Zwyrrodnialec:** Przerwać atak rydwanów! Atakować machinami!

Przerzedzone rydwany bojowe wróciły na tyły. Ich udział w bitwie już się zakończył. Do ataku ponownie ruszyła piechota z impetem nacierając na bojowy szyk wroga. Za ich plecami pojawili się żołnierze z łopatami, którzy w kilku miejscach zaczęli zasypywać doły. Miało to umożliwić przejazd wielkim lewackim machinom bojowym. Teksańczycy z najwyższym trudem powstrzymywali ataki nieprzyjaciela i nie byli w stanie przeszkodzić Belgom w realizacji ich planów. W czterech miejscach droga została naprawiona i przed siebie ruszyły cztery belgijskie maszyny bojowe. Gdy już zbliżyły się do obronnych pozycji wroga znajdujący się na nich żołnierze zaczęli wylewać na Teksańczyków smołę i wrzątek, czyniąc w ich obozie straszliwe spustoszenie. Ponownie Teksański szyk obronny załamał się.

**Twardy Kamień:** Cofnąć się na wzgórze!

Imponowała szybkość, z jaką żołnierze Kamienia wykonali ten rozkaz. Tuż przed wylotem z wąwozu było kilkunastometrowe podwyższenie terenu. Tu nie mogły

obrońców dosięgnąć ani, rydwany bojowe, ani też ciężkie maszyny bojowe. Była to ostatnia linia obrony.

Podczas gdy żołnierze odpoczywali, z trudem łapiąc oddech, a rannych opatrywano, oczom Teksańczyków ukazał się okropny widok. Oto nekrofile Jensa Lokiza na oczach Teksańczyków profanowali ciała ich poległych w bitwie kolegów. Był to widok tak straszny, że nie wszyscy potrafili zachować dyscyplinę bojową.

**Twardy Kamień:** Zostać na swoich pozycjach, to rozkaz!!!

Lecz nie wszyscy go wykonali. Martin Brenton dobył miecza i z okrzykiem bojowym ruszył na wroga. W jego ślady poszło też kilku innych żołnierzy. Wszystkich spotkał ten sam los. Zanim dobiegli do lewackich żołnierzy zostali dosłownie nafaszerowani strzałami z łuku. Teksańczycy w milczeniu obserwowali profanowane ciała swoich kolegów i zwłoki dopiero co zabitych towarzyszy, naszpikowane strzałami.

Szczególnym cynizmem odznaczał się dowódca nekrofilów major Lokiz. Zachęcał on swoich podwładnych do profanowania zwłok i wysyłał szydercze uśmiechy w stronę broniących się Teksańczyków.

**Kurt Zwyrrodnialec:** Przygotować się do rozstrzygającego ataku!

W tym ataku, który miał być ostatnim, w sumie wzięło udział pięć tysięcy Belgów i nekrofilów. Jednak Kurt nie docenił determinacji Teksańczyków, gdyż atak został krwawo odparty. Zginęło w nim blisko cztery tysiące atakujących przy tysiącu zabitych obrońcach. Również kolejne ataki nie dawały rezultatu. Tak długo jak Teksańczycy mieli czym walczyć, odpierali nieprzyjaciela. Lecz z każdym odpartym atakiem siły obrońców uszczuplały się. W końcu zostało ich już tylko trzystu. Wycieńczonych i poranionych, ale zdolnych do walki bohaterów. Dzięki wytrwałej obronie Teksańczycy nie tylko zredukowali o dwie trzecie siły nieprzyjaciela, ale zyskiwali cenny czas. Czas, w którym połączone siły Belgijsko-pedofilskie nie brały udziału w decydującej bitwie.

**Kurt Zwyrrodnialec:** Do ataku!

Jeszcze raz Teksańczycy poderwali się do obrony, ale coraz bardziej zmęczeni i zdziśiatkowani nie potrafili już stawić skutecznego oporu. Tylko Kamień rozdawał na lewo i prawo mordercze uderzenia, nie ustępujące siłą tym z początku bitwy. Teksański wódz widział jak bohaterstwo giną ostatni z jego wiernych żołnierzy. W końcu oparł się plecami o skałę i zabijał tych, którzy znaleźli się w zasięgu jego topora. Pięć metrów od niego jakiś nekrofil profanował zwłoki jednego z obrońców. Kamień błyskawicznie oczyścił sobie drogę zabijając dwóch napastników i dopadł degenerata. Jedno cięcie toporem i głowa nekrofila potoczyła się po ziemi. Po chwili Kamień z powrotem oparł się plecami o skałę, otoczony przez napastników ze wszystkich stron. Nie atakowali go, czekali na przybycie Kurta Zwyrrodnialca. W końcu przed obliczem Kamienia pojawił się Kurt.

**Twardy Kamień:** Stań do walki jeśli masz w sobie, choć odrobinę honoru!

**Kurt Zwyrrodnialec:** To nie jest konieczne, zaraz załatwię Cię moi łucznicy. Chciałem tylko ujrzeć przed twoją śmiercią twarz człowieka, który doprowadził do unicestwienia ponad trzydziestu tysięcy moich żołnierzy.

Tuż obok Kurta stanął Jens Lokiz.

**Lokiz:** Chciałbym, żebyś wiedział Kamieniu, że po twojej śmierci zabawię się z twoimi zwłokami.

Były to ostatnie słowa w życiu Jensa. Szybciej niż przebiega ludzka myśl Twardy dobył ukrytego pod zbroją noża i cisnął nim w gardło Lokiza. Ten przeraźliwie charcząc przewrócił się na ziemię i skonał.

**Kurt Zwyrrodnialec:** Łucznicy, wykończyc go!

Nagle dookoła zaroilo się od strzał! Belgowie kładli się na ziemi zboże. Wykorzystując tę chwilę zamieszania Kamień zrobił dwa duże kroki do przodu i zatoczył toporem morderczy krąg. Efektem tego była tocząca się po ziemi głowa Kurta Zwyrrodnialca. Pozbawieni swojego dowódcy lewaccy żołnierze zaczęli chaotycznie się wycofywać. W wąwozie zaroilo się od Scytów, nacierających na zaskoczone oddziały Belgijskie.

Po chwili koło Kamienia pojawił się Boromir.

**Boromir:** Czy bierzemy jakichś jeńców!?

Kamień bardzo powoli odkręcił w jego kierunku głowę.

**Twardy Kamień:** Zabić ich wszystkich...

## Rozdział czternasty. Armageddon

*Zapłonęły krzyże,  
krew na rękach kapłanów  
siły niezwyciężonej  
padli na twarze słudzy  
i bez wiary  
razem zaśpiewali  
Armagedon, Armagedon....  
Wiatr przygonił chmury  
ciemne jak nurt Styksu  
zapłonęły góry  
Tam zmiertzali wszyscy  
słudzy nowej wiary  
serca mieli ze skały  
Armagedon, Armagedon*

### Okolice Kingsville

A) Najważniejsza bitwa dla losów świata

Tego dnia na ziemiach Teksasu stanęły naprzeciw siebie dwie armie. Ta bitwa miała rozstrzygnąć o losach świata.

Nie było to jednak zgodnie z przepowiedniami starcie na tle religijnym, jednak z całą pewnością była to walka dobra ze złem. Nad wyraz agresywna lewacka doktryna miała skłonność do ciągłego poszerzania swojej strefy wpływów. Natomiast przeciwnicy lewactwa już od kilkudziesięciu lat walczyli w defensywie. Ich zadaniem było powstrzymanie lewaków przed obejmowaniem najbardziej kluczowych funkcji publicznych. I ta walka trwała nie tylko w Teksasie, lecz na całym świecie. Lecz dziś inicjatywa należała do rebeliantów, to oni posiadali nie tylko przewagę moralną, ale

również zdecydowane poparcie społeczeństwa. Tego ważnego elementu zabrakło wcześniej, kiedy to uśpione społeczeństwo przyzywało lewakom nieomal na wszystko. Dziś to miało ulec zmianie. Powstańcy postawili sobie za cel oczyścić Teksas z lewactwa. Dlatego można mówić o swego rodzaju rewolucji.

Siły lewackie były liczne i doskonale wyszkolone. Głównodowodzący lewaków, pułkownik Leśny miał pod sobą dwieście pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy. Trzon sił lewackich to były po społu byli esbecy i lewacka organizacja „Czarny Blok”. To była elita wojsk reżimowych. Ale były też doborowe dywizje z Europy zachodniej. Z Francji, Niemiec, Austrii, Belgii, Holandii i Szwecji. Przybyły też liczne oddziały z Kanady. W sumie była to doskonale rozumiejąca się międzynarodówka.

Jeśli chodzi o oddziały rebeliantów, to na ich czele stanął były szeryf stanowy - Ralph-Finn. Siły powstańcze składały się w ogromnej większości z rodowitych Teksaszczyków i sąsiadujących z nimi bitnych mieszkańców Meksyku. Ale nie zabrakło też walczących o wolność naszą i waszą. Była to kilkunastotysięczna dywizja ochotników z Brazylii. Ich dowódcą został Brave Pablo. W ostatniej chwili dołączył też dwutysięczny oddział japońskich samurajów pod dowództwem legendarnego Katsumoto. W starciu miało wziąć udział dziesięć tysięcy Teksaszczyków studentów. Ogółem Teksaszczyki dysponowali około dwustutysięczną, gotową na wszystko armią.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami w bitwie obowiązywał zakaz używania broni palnej. Ten przepis w sposób ewidentny forował japońskich samurajów, ale o ich udziale w bitwie obóz rządzący nie miał najmniejszego pojęcia.

B) Narada degeneratów

W obozie rządzących trwała narada wojenna.

**Pułkownik Leśny:** Jak rozegrałbyś tę bitwę Archerze?

**Archer:** Ty jesteś wojskowym Leśny, na pewno masz swój plan.

**Leśny:** W tym właśnie sęk, że ja potrafię inwigilować i dezintegrować, ale nie znam się na prowadzeniu walki.

**Archer:** A twoi kumple z Akademii Wojskowej?

**Leśny:** Będę szczery, Archer, ta Akademia to pic na wodę. Chodziło głównie o to, żeby byli esbecy mieli jakiś lewy etat. Z obronnością Teksasu ta Akademia ma niewiele wspólnego.

**Major Stanley Ryjny:** Ja mogę poprowadzić tę bitwę.

**Archer:** Niech dowodzi Leśny i tak bitwa jest dla nas wygrana. Otrzymałem informację, że Ginter już dotarł na wyznaczoną mu pozycję. Ta potyczka to tylko formalność.

**Tallayrand:** Ahahahahahahahahahahaha!!!

C)W obozie rebeliantów

Nad mapą okolicy pochylali się John Pinn, Brave Pablo, Twardy Kamień, Zwinny Owczarek, Young Kain, Marlon Grab, Fajowa Lasencja, Pat Łgający, Tom Rejtan, Bald Mirror, Falująca Adrianna, Bezecny Alan, Kinga Śledziona, Zibi Nagroda, Andrew Gremlin, Katsumoto i głównodowodzący powstańców Ralph-Finn.

**Ralph-Finn:** W tym miejscu musimy dokonać wyłomu w lewackich pozycjach!

**Marlon Grab:** To wzgórze na pewno będzie silnie bronione.

**Brave Pablo:** Ale jeśli je zdobędziemy, to mamy szansę podzielić siły nieprzyjaciela.

**Fajowa Lasencja:** Jeśli.

**Falująca Adrianna:** Musimy mieć gwarancję, że zdobędziemy to wzgórze.

**Katsumoto:** Ja i moi samuraje zaatakujemy to wzgórze. Osłaniajcie tylko nasze skrzydła.

Po wypowiedzeniu tych słów Katsumato wyszedł z namiotu.

**Young Kain:** Gremlinie, Ty i twoi ludzie będziecie w odwodzie. Jeśli lewacy przerwą nasze pozycje, wtedy rzucimy Was do walki.

**Gremlin:** Zrozumiałem, będziemy czekać na rozkazy.

Kain popatrzał na Gremlina i zamyślił się. Dobrze pamiętał to, co pokazał mu na Jukatanie Wyrocznia Teksasu.

D) Bitwa

Bitwa rozpoczęła się od niewielkich potyczek pikinierów i łuczników. Było to rozpoznanie sił przed głównym starciem. Teksasńczycy zamierzali zająć położone w centralnym miejscu bitwy wzgórze i stamtąd wyprowadzić decydujące uderzenie. Natomiast lewacy wykorzystując swoją przewagę liczebną zamierzali przeciąć pozycje rebeliantów na pół, niszcząc przy okazji Teksasński sztab dowodzenia. Do tego celu użyto doborowej lewackiej jednostki, cieszącego się złą sławą Czarnego Bloku.

Czarny Blok uderzył mniej więcej w tym samym czasie co samuraje Katsumato, nacierając na prawą flankę rebeliantów. Bojówkarze Czarnego Bloku to były bezlitosne maszyny do zabijania. Istniejące na świecie tylko po to, żeby zapewnić lewakom dominację. Pod ich potężnym naporem pękł bojowy szyk powstańców.

Ta sytuacja wymagała natychmiastowych decyzji, dlatego w obozie rebeliantów wywiązała się krótka wymiana zdań.

**Ralph-Finn** do Gremlina: Szykujcie się do walki! Musicie powstrzymać natarcie lewaków na naszym prawym skrzydle!

**Young Kain:** Chcesz rzucić do walki nie wyszkolonych studentów!?

**Ralph-Finn:** To wszystko co mamy w odwodzie, musimy zdobyć to wzgórze!

**Kain:** Czy ceną za to ma być śmierć tych ludzi!?

**Ralph:** Musimy zdobyć wzgórze, od tego zależą losy tej bitwy i losy całego świata.

**Andrew Gremlin:** Ja i moi studenci powstrzymamy lewaków na prawym skrzydle.

**Ralph:** Wyruszajcie natychmiast.

**Gremlin:** Szeryfie, to był zaszczyt walczyć pod pana dowództwem.

Kilka minut później Teksasńscy studenci już walczyli na pierwszej linii, powstrzymując wymachujących swoimi ciężkimi mieczami lewaków. Bitwę przez lornetki w napięciu obserwowali Young Kain i Ralph-Finn. Studenci ponosili ciężkie straty, jednak natarcie lewaków zostało zatrzymane. Ceną za to były stopy martwych studenckich ciał.

To właśnie ten widok pokazał Kainowi Wyrocznia Teksasu w jaskini na Jukatanie! Young kurczowo zaciskał palce na lornetce widząc kolejnych studentów zabijanych przez bojówkarzy Czarnego Bloku. Po pewnym czasie Gremlinowi udało się nie tylko zatrzymać wroga, ale i na pewien czas przystąpić do kontrnatarcia.

W tym samym czasie atakowali samuraje Katsumato. Z lewej osłaniany przez oddziały Johna Pinna, a z prawej przez siły Brave Pablo. Japońscy samuraje przez całe swoje życie nie robili niczego innego niż doskonalenie swojej sztuki walki. Najdobitniej pokazali to właśnie w tej bitwie. To był wielki błąd Czajnikowego, że zgodził się na bitwę bez użycia broni palnej. Katsumoto i jego ludzie z łatwością przebili się przez lewaków, kosząc swoich przeciwników jak zboże. Mając dobrą osłonę z prawej i lewej strony głęboko wbili się w pozycje nieprzyjaciela. Ci samuraje to byli prawdziwi wysłannicy śmierci, lewacy nie byli w stanie ich zatrzymać. Na nic zdała się ich degradująca ludzkie życie poprawność polityczna.

Z przerażeniem obserwowali to Archer Czajnikowy i jego kompani.

**John Leśny:** Musimy coś zrobić z tymi samurajami, bo inaczej nas wszystkich pozabijają!

**Czajnikowy:** Maurice, dzwoń do Gintera, niech jego okręt otworzy ogień!

**Talleyrand:** Nasi ludzie też zginą!

**Archer:** Mam to w dupie! Muszę dorwać tych japońskich sukinsynów!

**Talleyrand:** Jak chcesz.

Po chwili Talleyrand wykręcił numer do dowódcy lewackiego okrętu liniowego- Gintera Glassa.

**Talleyrand:** Ginter, daj rozkaz otwarcia ognia!

**Martin Kryształ:** To pomyłka, Martin z tej strony.

**Talleyrand:** Kryształ, daj mi natychmiast Gintera, to bardzo ważne!

**Martin:** Ginter nie może podejść.

**Talleyrand:** Dlaczego!?

**Martin:** Ponieważ nie żyje.

**Talleyrand:** Kto go zabił!?

**Martin:** Ja.

**Talleyrand:** W takim razie ty wydaj rozkaz otwarcia ognia!

**Martin:** Nie zmanipulujesz mnie, Ryjny, te czasy już bezpowrotnie minęły.

**Talleyrand:** Zostaniesz konsulem generalnym Teksasu!

**Martin:** Nie robi to na mnie żadnego wrażenia.

**Talleyrand:** Będziesz zastępcą gubernatora, szefem telewizji publicznej, sędzią Trybunału Insynuacyjnego!

**Martin:** Słuchaj Radko, ponownie coś Wam nie wyszło. Będziecie mieć dużo szczęścia jak wyjdziecie z tego w jednym kawałku.

Po tych słowach Kryształ odłożył słuchawkę.



**Talleyrand:** Ginter nie pomoże!!!

**Archer:** Co się stało!?

**Talleyrand:** Kryształ przejął okręt!

Archer podniósł do oczu lornetkę i spojrzał w kierunku Zatoki Meksykańskiej. Na jego oczach doszło do potężnej eksplozji. To lewacki okręt liniowy, z którym pokładali wielkie nadzieje, wyleciał w powietrze.

**Talleyrand:** Spieprzajmy stąd, Archer, zaczyna się robić gorąco!

**Czajnikowy:** Najpierw chce dorwać tego japońskiego suk...na! Łucznicy wykończyc go!!!

**Stanley Ryjny:** Musimy uciekać, za chwilę może być za późno!

**Czajnikowy:** Muszę zobaczyć jak ginie Katsumoto!

Siedząc na koniach, gotowi do ucieczki Archer, Maurice i pozostali obserwowali jak łucznicy zasypują pozycje samurajów gradem strzał, nie bacząc na to, że giną również ich żołnierze.

Katsumoto, trafiony siedmioma strzałami nadal szedł do przodu zadając śmierć lewackom i zagrzewając do walki swoich ludzi. Lecz po chwili trafiły go kolejne trzy strzały i jeszcze trzy następne. Japoński dowódca zadał mieczem jeszcze jeden śmiertelny cios i upadł na ziemię. Po chwili pochylił się nad nim Brave Pablo.

**Katsumoto:** Pomóż mi umrzeć.

Pablo wyciągnął z pasa nóż i zadał samurajowi śmiertelny cios.

**Katsumoto:** Czy to była dobra śmierć???

**Pablo:** Dobra, najlepsza jaką kiedykolwiek widziałem...

Śmierć ich dowódcy nie ostudziła zapału z jakim walczyli samuraje. Ohydne lewackie głowy co i rusz spadały na ziemię. Japońscy samuraje bardzo szybko dotarli do wzgórze i stanowili już bezpośrednie zagrożenie dla lewackiego sztabu dowodzenia.

**Stanley Ryjny:** Uciekajmy, to ostatni moment!

Czajnikowy z nienawiścią popatrzał na pole bitwy. Jego wojska przegrywały we wszystkich miejscach. Bojówkarze Czarnego Bloku zatrzymani przez Teksaszkich studentów zostali okrążeni przez Johna Pinna i wybici do nogi. Zdobycie przez samurajów wzgórze pozbawiało Archera złudzeń co do losów bitwy.

**Czajnikowy:** Do Glaveston, „Lewiatan” czeka!

E) Brat przeciw bratu

Po stronie powstańców walczyli również tzw. geje-patrioci. Byli to ludzie opowiadający się za starym porządkiem. Nie domagali się homoseksualnych małżeństw i praw do adoptowania dzieci. Chcieli żyć z dala od fleszy aparatów fotograficznych, jak to miało miejsce przez tysiące lat. Ci geje-patrioci starli się w bitwie z tzw. agresywnymi gejami. Pozostałościami po oddziałach Saimona Germana z nocy długich noży. W ten sposób po części wypełniły się słowa przepowiedni, gdyż brat rzeczywiście stanął przeciw bratu...

F) W ferworze walki

W pewnym momencie naprzeciw siebie stanęli Falująca Adrianna i Brodaty Osama.

**Falująca Adrianna:** Ty preferujesz kult śmierci, a ja to wszystko, co jest jej przeciwieństwem. Giń więc bezwzględny terrorysto! Brodaty Osama usiłował zasłonić się mieczem, ale nie zdążył, tak szybkie i precyzyjne było cięcie Adrianny. W jego wyniku ohydny łeb Osamy potoczył się po ziemi. Lecz Adriannie nie było dane długo się cieszyć. Mułła Omar, który był dowódcą kontyngentu z Kabulu, zadał jej śmiertelny cios w plecy. Włoska wojowniczką opadła na kolana i chwilę potem wyzionęła ducha.

**Ralph-Finn:** Stawaj jednooki mutantcie!

**Mułła Omar:** Co za wspaniały dzień! Zabiję jeszcze Tekszańskiego szeryfa. Allah jest dla mnie dzisiaj nad wyraz łaskawy!

**Ralph-Finn:** Nie mieszaj w to Allacha! Nie masz z nim wiele wspólnego! Swoim jadem zatruwasz życie prostych i uczciwych muzułmanów, ale teraz ja położę temu kres!

Po tych słowach szeryf dobył miecza i zaatakował Omara. Natarcie Ralpa było tak agresywne, że Mułła nie miał czasu na przejście do kontrataku. Omar zapomniał o tym, że znajduje się niedaleko dwudziestometrowej przepaści i cofając się w pewnym momencie runął w dół. Gdy Ralph stanął nad przepaścią, ujrzał jak Mułła leży na dole z ostrym drzewcem wystającym z brzucha.

G) Zwycięstwo

Young Kain rozejrzył się po polu walki. Dookoła leżały martwe ciała poległych w bitwie żołnierzy, w tym dziesięć tysięcy Tekszańskich studentów, którzy zginęli z rąk bojówkarzy Czarnego Bloku. Jako jedyny przeżył ciężko ranny w bitwie Andrew Gremlin.

**Ralph-Finn:** Lewacy wycofują się w kierunku Houston.

**Kain:** Okrążyć i zniszczyć. Nie możemy pozwolić, żeby przebili się do Europy, gdyż tam znowu będą sączyć swój jad. Co z Archerem i jego sztabem?

**Ralph:** Uciekli do Glaveston. Nie mamy szans ich dogonić.

**Kain:** Co z japońskimi samurajami, to im zawdzięczamy zwycięstwo.

**Ralph-Finn:** Poległo pięciuset, w tym Katsumoto.

**Kain:** Zostanie odznaczony najwyższym Tekszańskim odznaczeniem.

**Ralph:** Straty ogólne to mniej więcej sto tysięcy zabitych i rannych. Nasza armia zachowała jednak zdolność prowadzenia wojny. Teraz dopiero okazało się jak ważne było wyekspediowanie do Iranu Kate Sztuki, Joan Setyszyn, Anny New-Jarugi, Kingi Dunki i Madeleine Wednesday. Gdyby znajdowały się w Teksasie, mogłyby zmanipulować tysiące kobiet i namówić je do walki po stronie Czajnikowego. Ale na szczęście ten oddział znajdował się daleko stąd.

Kain jeszcze raz popatrzał na pobojuwisko. Raz jeszcze dały o sobie znać wspaniałe tradycje Tekszańskiego żołnierza. Armageddon był wygrany, siły lewaków rozbite, a świat ocalony przed poprawnością polityczną. Dziewiętnasta najważniejsza dla losów świata bitwa dobiegła końca i zakończyła się klęską lewaków.

**Kain:** Ta wojna nigdy się nie skończy. Tak długo jak lewacy będą dążyć do opanowania świata, my będziemy czujni. Zawsze powinniśmy być gotowi stanąć z nimi do walki...

## Rozdział piętnasty. "Lewiatan" odpływa

### Glaveston kilka godzin po bitwie

Na redę portową z ogromną szybkością wjechała grupa jeźdźców. Byli to: Archer Czajnikowy, Maurice Talleyrand, Stanley Ryjny, Mark Kartel, Johann Boylower, Peter Monster, John Trawa, Ingrid Lesb i Lora Kupczyc.

"Lewiatan" już stał przygotowany do odpłynięcia. Tuż przed statkiem uciekinierzy zsiadli z koni i pośpiesznie wbiegali na pokład statku. Jako jeden z ostatnich wbiegł Archer Czajnikowy. Gdy już miał wejść na statek usłyszał za sobą czyjś głos.

**Ted Lighting:** Nie tak szybko, Archer! Mamy do pogadania!

Bardzo powoli degenerat odkręcił się na pięcie i ujrzał przed sobą starego kowboja mierzącego do niego ze strzelby.

**Archer:** Jak się masz, Ted, co u Ciebie?

**Ted:** Zaraz zapłacisz za śmierć mojej córki!

**Czajnikowy:** Powiem ci coś starcze, choć może mi nie uwierzysz. Cynthia popełniła samobójstwo. Ja chciałem z niej uczynić królową Teksasu, a Ciebie starcze obsypałbym złotem.

**Ted:** Mam w dupie twoje złoto! Tak czy siak, to Ty jesteś odpowiedzialny za śmierć mojej córki i poniesiesz za to karę!

Lighting energicznie przeładował strzelbę i wycelował nią w Archera, lecz nagle rozległ się strzał. Na głowie Teda pojawiła się krew, a on sam martwy osunął się na ziemię. Gdy Lighting upadł na ziemię oczom Archera ukazał się Johann Boylover cały przemoczony z dymiącym coltem w dłoni.

**Czajnikowy:** Dobra robota, Johann.

**Boylover:** Chce zmyć z siebie poczucie winy za ten incydent z Radko.

**Czajnikowy:** Incydent!?

**Boylover:** Nie wracajmy do tego.

**Archer:** Masz rację Johann, pakujmy się na statek.

Po chwili „Lewiatan” już odbijał od brzegu. Stojący na pokładzie statku degeneraci ze ściśniętym sercem obserwowali oddalający się Teksas. Dokładnie osiem miesięcy temu jak hiszpańscy konkwistadorzy przybyli do tego miejsca. Przejęli władzę i wydawało się, że nic im jej nie odbierze.

**Johann Boylover:** Co teraz, Archer?

**Czajnikowy:** Płyniemy do Europy. Zorganizujemy nową armię i ponownie uderzymy na Teksas. Tym razem nic nie będzie nas powstrzymać.

**Stanley Ryjny:** Patrzcie, jakiś jeździec wjeżdża na redę!

Zibi Nagroda galopował z największą możliwą prędkością, ale spóźnił się o kilka minut. Błyskawicznie zsiadł z konia i zbadał puls Teda Lightinga. Gdy przekonał się, że nie żyje, z gniewem w oczach popatrzał w kierunku odpływającego „Lewiatana”. Nagle

usłyszał za sobą tętent kopyt. Gdy się odwrócił, ujrzał Wygadane Tapira, jak zsiada z konia i staje obok niego.

**Nagroda:** Też chciałeś ich dogonić.

**Tapir:** Tak, ale nie zdążyłem.

**Nagroda:** Ja też chciałem ich dorwać. Mam z nimi porachunki.

**Tapir:** Tylko że ja chciałem z nimi odpłynąć.

Zibi popatrzał na niego z niedowierzaniem.

**Nagroda:** Masz jakieś problemy z określeniem płci, przebierasz się w domu w damskie ciuszki???

**Tapir:** Dlaczego pytasz?

**Zibi Nagroda:** Bo nie rozumiem, dlaczego podajesz się za dziewczynę, Karolinku!?

Wygadane Tapirowi serce podskoczyło do gardła, ręka momentalnie pojawiła się nad rewolwerem.

**Tapir:** Kiedy się zorientowałeś!?

**Zibi:** Już na samym początku, chciałem zobaczyć, do czego jesteś w stanie się posunąć. Powiedz mi Tapirze, co jest potrzebne, żeby stac się degenerackim wazeliniarzem???

**Tapir:** Trzeba lubić Archera i Radko.

**Zibi:** Tylko tyle?

**Tapir:** A uważasz, że to mało?

**Nagroda:** To, co łączy Cię z Ryjnym, to jakaś obsesyjna nienawiść do kobiet. Masz z nimi jakieś problemy?

**Tapir:** Nie twoja sprawa.

**Zibi:** Dzieciaku, po co straszysz mnie kibicami, to takie prymitywne. Sam powinieneś się ich obawiać.

**Tapir:** Nie przepadam za tobą, Zibi.

**Nagroda:** Ale ja nigdy nie powiedziałem o tobie nic złego

**Tapir:** Ale mówiłeś wiele złych rzeczy o Archerze i Radko i dlatego nie lubię Cię, Zibi. Ciebie i Kingi.

**Nagroda:** Przykro mi to słyszeć, jednak nie jesteś degeneratem, a jedynie ich wazeliniarzem. Dlatego pojedźmy każdy w swoją stronę.

**Tapir:** To dobry pomysł, Zibi, ja wracam do swoich.

Po wypowiedzeniu tych słów Tapir wsiadł na konia.

**Nagroda:** Do jakich swoich?

**Tapir:** Do lewaków. Walczyliśmy z jakimiś ksenofobicznymi faszystami, ale zostaliśmy pobici. Teraz musimy się przegrupować i ewakuować do Europy.

**Zibi Nagroda:** Zsiądź z konia Tapirze!

**Wygadany Tapir:** O co Ci chodzi, Zibi, przecież powiedziałaś, żebyśmy pojechali każdy w swoją stronę.

**Nagroda:** Zmieniłem zdanie, kiedy powiedziałaś, że walczyłeś pod Kingsville.

**Tapir:** Tak, zwalczaliśmy prawicowych oszołomów.

**Nagroda:** Ja też walczyłem pod Kingsville, ale przeciwko lewackiemu robactwu!

**Tapir:** A więc dobrze, Zibi, sam tego chciałeś!!! Zaraz zapłacisz mi za to, że obrażałeś Archera i Radko!

Wygadany Tapir zsiadł z konia i stanął w pozycji bojowej. Wszystko to z pokładu „Lewiatana” obserwowali przez lornetki Archer i Radko.

**Talleyrand:** Tapir załatwi Zibiego, jest dużo szybszy.

**Czajnikowy:** Jak go zabije, to zabierzemy go na pokład „Lewiatana”.

Tapir i Zibi patrzeli sobie w oczy. Był to jeden z epizodów bitwy pomiędzy lewakami i ich alter ego.

Tapir był niecierpliwy i w końcu sięgnął po broń. Stało się to, co stać się musiało. Nagroda szybciej wyciągnął broń i trafił Tapira dwoma kulami w klatkę piersiową. Gdy Wygadany umierał, Zibi stanął nad nim i jeszcze raz popatrzył na jego młodą, acz już przeżartą relatywizmem moralnym twarz. Mógł być przyzwoitym piekarzem - pomyślał Nagroda. A on i Lynch stali się degenerackimi wazeliniarzami.

Na pokładzie „Lewiatana” dramat przeżywał Marice Talleyrand.

**Radko:** Zawsze był wobec nas lojalny.

**Archer:** Zaiste, prawdziwy był z niego advocatus diaboli...

## Rozdział szesnasty. Najściślej strzeżona tajemnica willi Archera

Zwinny Owczarek bardzo ostrożnie otworzył drzwi wejściowe do willi Archera Czajnikowego. Trzymając colta w dłoniach bardzo powoli stawiał kroki. Wszędzie dookoła leżały porzucane puste flaszki po starogardzkiej. W każdej chwili Zwinny spodziewał się ataku ze strony zbirów Archera. Jednak zamiast bojówkarzy Czarnego Bloku czy byłych esbeków kowboj znalazł w jednym z pokoi małego chłopca. Siedział na podłodze oparty plecami do ściany. Wzrok miał nieobecny, a z jego maleńkich oczu ciekły łzy.

Owczarek wściekły zacisnął zęby. Zwinny nie miał wątpliwości, że te lewackie bestie seksualnie molestowały tego chłopca, na zawsze wypaczając jego psychikę.

Jedynym pocieszeniem był fakt, że była to ostatnia ofiara społecznej rewolucji Archera Czajnikowego...

Rozdział siedemnasty. Stational Traweller

Dnia 5 maja 1882 r. Teksasńczycy zebrali się na głównym placu Austin, żeby uczcić pamięć poległych w Armageddonie. Wszyscy milczeli, słowa były niepotrzebne.

Na scenie pojawił się Edik Latimer i zagrał trwający pięć minut i pięć sekund utwór Stational Traweller. Kiedy muzyk zszedł ze sceny przy mównicy stanął Young Kain.

**Kain:** Przyjaciele, bitwa którą wygraliśmy to tylko wstęp do ciężkiej pracy jaka nas czeka!

Lewacy dawno temu opanowali uniwersytety i państwowe szkoły. Już od wielu lat sączą jad poprawności politycznej i próbują do granic możliwości zohydżyć otaczający nas świat. Musimy położyć temu kres! Naszymi pierwszymi celami będą Sztokholm i Oslo. Od wielu lat ich nominacje do nagrody nobla są upolityczniane przez lewackie robactwo. Nie przez przypadek nobla otrzymała taka kanalia jak Ginter Glass.

Czyż nie jest kompromitacją przyznanie tegoż nobla piewcy stalinizmu Wiesi Szambor, a pominięcie tak wybitnego poety jak Zibi Herbatnik!?

Te kanalie prędeż przyznają nobla temu czerwonemu oprawcy - Vladowi Pupie niż ideowej dziennikarce Politycznej Annie!

My Tekszańcy musimy z tym wreszcie zrobić porządek.

Wczoraj wysłałem do Oslo i do Sztokholmu ultimatum. Przeczytam Wam jej treść:

*"Dość już mieszania polityki do nauki. Domagamy się sprawiedliwości dla ludzi pokrzywdzonych przez Wasz lewacki konglomerat! Daję Wam miesiąc na naprawę Waszych błędów. W przyszłym miesiącu pierwszy nobel dla Falujacej Adrianny, w zębach!!! Później nobel dla Zibiego, Politycznej Anny i innych pokrzywdzonych przez Wasze upolitycznione decyzje. Bo inaczej my Tekszańcy osobiscie udamy się do Sztokholmu i Oslo i wybijemy Was sukinsyny do nogi!!!"*

## Rozdział osiemnasty. Zaginieni

Minął tydzień jak "Lewiatan" opuścił wody Zatoki Meksykańskiej. Wtedy to pewnej nocy rozszalał się niesamowity sztorm. Nieprzyzwyczajeni do takich warunków lewacy przypłacili to chorobą morską. Ale najgorsze miało dopiero nadejść. Targany potężnymi falami "Lewiatan" ugodził w podwodną skałę i szybko nabierał wody.

**Lora Kupczyc:** To już koniec!!!

Podczas gdy pozostali ładowali do łodzi swoje brylanty, złoto i inne kosztowności, których to w krótkim czasie dorobili się w Teksasie, Archer kurczowo ścisnął swój czajnik.

**Josef Mengeles:** Opuszczać szalupę!!!

Po pewnym czasie cała śmietanka towarzyska załadowała się na pokład szalupy. Peter Monster i Stanley Ryjny wiosłowali jak szaleni i po pewnym czasie łódź znalazła się w bezpiecznej odległości od "Lewiatana". Wszyscy w milczeniu obserwowali jak ten piękny okręt pogrąża się w morskich odmętach.

**Talleyrand:** Ahahahahahahahahahahaha!

**Ingrid Lesb:** Z czego się śmiejesz, idioto!? Jak teraz dotrzemy do Europy?

**Johann Boylover:** Patrzcie ład!

**Stanley Ryjny:** Gdzie!?

**John Trawa:** Tak, widzę!

**Mengeles:** Wiosłujcie szybciej, nie podobają mi się te fale!

**Lesb:** Nikomu z nas się nie podobają.

W pewnym momencie szalupa przechyliła się tak gwałtownie, że Archerowi wypadł czajnik z rąk i znalazł się w wodzie. Nagle pojawił się ogromnych rozmiarów Żarłacz Biały i połknął czajnik.

**Czajnikowy:** Twoja szpada, Maurice, daj mi ją!!

**Ryjny:** To jest ważny element mojego ubioru.

**Archer:** Przestań pieprzyć bzdury i daj mi swoją szpadę!

Nie czekając na jego odpowiedź Czajnikowy wyciągnął szpadę Radka i skoczył z nią do wody.

**John Trawa:** Co on robi!?! To szalenstwo!

**Talleyrand:** Nigdy nie był normalny.

Nagle w szalupę uderzyła ogromna fala. Pod wpływem uderzenia łódź zaczęła gwałtownie nabierać wody.

**Stanley Ryjny:** To już koniec! Każdy jest teraz zdany tylko na siebie. Kto zdoła dopłynąć ten przeżyje.

Po tych słowach były pracownik WSI wskoczył do wody i jako pierwszy płynął w stronę łądu. Po chwili pozostali poszli w jego ślady.

**Kilka godzin później**

Gdy Johann Boylover podniósł głowę, zorientował się, że znajduje się na wyspie, a dookoła niego leżą ciała pozostałych rozbitków.

**Boylover:** Gdzie jest Archer!?

**Ingrid Lesb:** Tam!

Pozostali popatrzyli w miejsce wskazane przez lesbijkę. Ku ich zdumieniu przy samym brzegu, w wodzie, ujrzeli Archera leżącego na ogromnym Żarłaczku. Rekin był cały zakrwawiony i nie dawał oznak życia. Do Czajnikowego podbiegł John Trawa chcąc sprawdzić czy wódz żyje, ale Archer tylko nerwowo odepchnął go od siebie. To co potem zrobił przeraziło pozostałych. Czajnikowy zaczął ze wszystkich sił dźgać martwe ciało rekina szpadą, aż w końcu Archer dostał się do jego brzucha. Po wyrwaniu kilku płatów mięsa wciąż urzędujący gubernator Teksasu cały zniknął we wnętrzu Żarłacza. Po chwili cały zakrwawiony wódz pojawił się na zewnątrz i to nie sam, lecz z czajnikiem w ręku.

**Peter Monster:** Co to za wyspa?

**Johann Boylover:** A cholera wie!

Czajnikowy rzucił swój czajnik na brzeg i zaczął splukiwać z siebie krew.

**Ingrid Lesb:** Czy to duża wyspa?

**Stanley Ryjny:** Zaraz zacznę tę wyspę inwigilować.

**John Trawa:** Wy esbeki to tylko o tej inwigilacji i dezinformacji, nie jesteście przystosowani do normalnego życia.

**Talleyrand:** A Ty to niby jesteś!?! Narkoman codziennie odurzający się trawką!

**Josef Mengeles:** Uspokójcie się! Nikt z nas nie jest przystosowany do normalnego życia, ale żeby przetrwać na tej wyspie, musimy trzymać się razem.

**Czajnikowy:** Loro, mam ochotę na numerek. Przejdźmy się do dżungli.

**Lora Kupczyc:** Chyba zwariowałeś!? Nie mogę już na Ciebie patrzeć, Archer, ciągle tylko zaczesujesz ten groteskowy kosmyk włosów, usiłując przesłonić swoją powiększającą się łysinę. Już wolałabym od ciebie tego starucha Mengelesa!

**Ingrid Lesb:** Nie rozpatruj aż tak dramatycznych wyborów Loro! Myślę, że ja i ty szybko znajdziemy na tej wyspie wspólny język. Potraktuj bardzo dosłownie moją wypowiedź.

**Peter Monster:** Ty Ingrid masz przynajmniej jakiś cel. A co ja mam zrobić? Jestem skończony na tej wyspie!

**Johann Boylover:** Nie tylko ty jesteś w ciężkim położeniu Peter. Mnie również czekają trudne dni.

**Talleyrand:** Doktorze, czy mógłby pan na powrót nastawić mi stopę. Inaczej będzie mi bardzo ciężko poruszać się po tej wyspie.

**Mengeles:** Najpierw zorganizujemy coś do jedzenia.

**Ingrid Lesb:** Tam widać jakieś drzewa bananowe.

**Stanley Ryjny:** Rozejrzyjmy się za jakimś lepszym żarciem.

**Lora Kupczyc:** Poszukam wody.

**Dwie godziny później**

Ingrid Lesb: Lora gdzieś zniknęła!

**John Trawa:** Jak to zniknęła!?

**Lesb:** Spójrzcie, znalazłam tylko jej bransoletkę!

**Boylover:** Porwali ją!

**Ingrid Lesb:** Kto!?

**Josef Mengeles** wskazując ręką dżunglę: Oni!

Archer, Maurice, Mengeles, Stanley Ryjny, Stary Kartel, John Trawa, Peter Monster, Johann Boylover i Ingrid Lesb popatrzeni na dżunglę. Tam czaiło się jakieś niebezpieczeństwo...